

Ks. Janusz Nagórny. *Postannictwo chrześcijan w świecie*. Tom 1: *Świat i wspólnota*. Lublin: RW KUL 1997 ss. 440.

Okresy przełomu w dziejach ludzkich są zawsze momentami zarówno wielkich niebezpieczeństw ideowych, religijnych, społecznych, politycznych, jak i czasem wielkich wezwań. Niespokojny i twórczy duch ludzki chciałby zawładnąć materią złożonej rzeczywistości świata, określać ją i organizować w sposób samowładny ulegając fałszywej supozycji, iż jest autonomicznym demiurgiem, kreującym przeznaczenie i drogi ludzkiej wspólnoty. W swej apodyktycznej pysze – pozorując nieobecność Boga, Władcy świata, lekceważąc objawione Jego Słowo – dla swych władczych celów posuwa się nawet do wykorzystywania motywacji ewangelicznych, aby zmanipulować postawy ludzkie i poddać je swej ateistycznej dominacji. Ale ludzki świat nie jest tak uproszczony ani tak prostacko jednoznaczny. W chaosie nurtów ideologicznych, trendów walczących z prawdą i dobrem, niszczących kategorię autentycznego człowieczeństwa, ze swoim postannictwem występuje Kościół, Wspólnota wspólnot, powołując się na wcieloną obecność Boga w ludzkim świecie. W imię tej obecności (wcielonego Boga w Chrystusie) Kościół formułuje prawdziwą, obiektywną doktrynę powołania i postannictwa swoich wyznawców w tej rozchwianej rzeczywistości. Naprzeciw niebezpieczeństwom, które mają charakter wyzwań i wezwań, wybiega Chrystusowa Ewangelia, wieloaspektowa Boska doktryna, organizująca normatywy działań ludzkich i ich uzasadnienie.

Historyczna retrospekcja potwierdza, że okresowy przełom XIX i XX wieku ujawnił szerokie otwarcie się na wymiar wspólnotowy i społeczny ludzkiej egzystencji. Na kanwie tego zjawiska pojawiły się systemy unifikacyjne i totalitarne. Termin „communio” wykorzystano do kamuflażu komunistycznych i bezbożnych idei. Co więcej – drapując się w togę tzw. „postępowości” sekularystyczne systemy zarzucały Kościołowi, że koncentrując się na jednostce i postawach indywidualistycznych – nie docenia społecznych aspektów życia i kategorii wspólnotowości. Przewrotnościom tych twierdzeń zadał kłam znakomity teolog – moralista polski, ks. prof. dr hab. Janusz Nagórny, Przewodniczący Sekcji Teologów Moralistów Polski, młody badacz naukowy Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Swą znakomitą monografią, zatytułowaną: *Postannictwo chrześcijan w świecie*. Tom I: *Świat i wspólnota* (Lublin 1997) postanowił on „na nowo przemyśleć powołanie i postannictwo chrześcijan w świecie” (s. 11). W sposób doskonały przełożył on orędzie

nauczania Kościoła oraz bogaty język dokumentów Stolicy Apostolskiej i papieży, zwłaszcza Jana Pawła II, w systematyczny wykład podstaw doktryny społecznej Kościoła. Stworzył niejako propedeutykę wiedzy społecznej, zbudowanej na przesłankach nie tylko czysto filozoficznych, ale na teologicznej antropologii. To dzieło, wyrastające z Objawienia, nie jest eksplikacją egzegetyczno-biblijną; wyrastające z rozpoznania człowieka i Boga-Człowieka – nie jest opisem socjologicznym; wyrastające z przyswojenia sobie Prawdy Najwyższej – nie jest filozofią *per ultimas causas*, ale jest teologią społecznego zaangażowania chrześcijan w życie jednostek i wspólnot ludzkich. Jest to więc przedstawienie „fundamentu chrześcijańskiego odniesienia do świata doczesnego” (s. 13).

Cel tego zamierzenia jest jasny. Nie chodzi o szczegółowe opisanie i roztrząsanie konkretnych obowiązków i zadań, jakie powinni spełniać chrześcijanie, ale chodzi „o nakreślenie względnie całościowej wizji stosunku chrześcijan do świata” (s. 13). W tej relacji – wbrew przemycanym fałszom – splata się doczesny wymiar ludzkiego życia z nadprzyrodzonym wymiarem powołania chrześcijańskiego w żaden sposób nie niwelującym swoistej autonomii świata.

Po ogólnym „Wprowadzeniu” Autor dowodzi w rozdz. I, iż społeczna nauka Kościoła ma charakter teologiczny. W tej perspektywie ujmowało ją już nauczanie Soboru Watykańskiego II. Przesądziły też o tym teologiczno-biblijne przesłanki, a jej skoncentrowanie się na analizie koncepcji godności osoby – uwiarygodniło antropologicznie. To teologiczne znamię wyposaża ją w konsekwencji w instrumenty służące duchowej ewangelizacji (zob. s. 17-43). Aby chrześcijanin mógł być skutecznie obecny w świecie, musi dysponować prawdziwym oglądem tego świata, nosić w sobie Chrystusową jego wizję. Temu zagadnieniu poświęcono rozdz. II. Wizja ta uzasadnia biblijnie właściwą postawę chrześcijan wobec świata proponując zarazem taki rodzaj aktywności, by mogła się realizować nie tylko pełnia osobowej wielkości, ale poprzez swój społeczny wymiar – spełniać chrystianizacja świata w duchu wiary, miłości i nadziei w Chrystusie (zob. s. 45-99).

Chrześcijański ogląd „świata” rzutuje w sposób logiczny na chrześcijańską wizję wspólnoty międzyludzkiej. Opracowanie tego zagadnienia zamknął Autor w rozdz. III swej rozprawy. Treść tej analizy przepuszczona została przez pryzmat danych biblijnych, nośników prawdy o przymierzu Boga z człowiekiem tak w Starym, jak i w Nowym Testamencie. Fascynującą okolicznością jest tu fakt, iż wymiar wspólnotowy posiada wyraźny stygmat personalizmu. Aktualizuje się on poprzez uczestnictwo wspierane zasadą solidarności i sprzeciwu wbrew konformizmowi i postawie uniku. Na tej drodze dochodzi Autor do pojęcia „*communio personarum*”, której najgłębszym źródłem jest trynitarna egzystencja Osobowego i Absolutnego Boga (zob. s. 101-154).

Jak każda wspólnota, tak i wspólnota Ludu Bożego stanowi – poza wymiarem duchowym – zjawisko i fakt socjologiczny. Poddana więc być musi zasadzie ładu i porządku. Ten problem podjęto w rozdz. IV Ks. Profesor odrzuca dwie skrajne formy organizowania wspólnoty, sprzeczne z duchem nauki społecznej Kościoła.

Są nimi: skrajny liberalizm i totalitarny, komunistyczny, kolektywizm. Właściwą perspektywę działania wspólnoty chrześcijańskiej stwarza prymat osoby ludzkiej we wszystkich elementach życia społecznego. Przekłada się on na aplikatywną funkcję zasady pomocniczości, wspieranej zasadą dobra wspólnego i solidarności (zob. s. 155-201).

Z metodologiczną konsekwencją nasz Autor przechodzi w rozdz. V do ustalenia podstawowych filarów, wspierających chrześcijańską strukturę życia społecznego, inaczej całej Wspólnoty Chrystusowej. U podstaw życia społecznego obecna i konieczna musi być miłość. Jest ona wielkością na tyle centralną, że absorbuje w sobie tak solidarność, prawdę, jak i wolność, chroniąc tym samym każdą jednostkę wspólnoty przed widmem umasowienia. Otwiera jednak pole sprawiedliwości, którą uzupełnia, aby zapewnić życiu społecznemu należną równowagę praw i zobowiązań (zob. s. 203-272).

Chrześcijańskie życie społeczne to stała wymiana dóbr i wartości. W tej wymianie nie chodzi tylko o słuzenie drugim dobrami materialnymi, ale przede wszystkim o obdarowywanie innych prawdą. Prawda w komunikacji społecznej – to temat rozdz. VI. Według Autora monografii wpływ na jakość tej komunikacji ma współczesny kontekst cywilizacyjno-kulturowy, w którym do głosu dochodzi często negacja, zafałszowanie i nadużycie prawdy przez rzekomych jej „posiadaczy” Tymczasem w świetle teologicznych przesłanek prawda jako naczelny imperatyw życia chrześcijańskiego („prawda was wyzwoli” J 8, 32) ma poprzez komunikację „Słowa” i wartości łączyć wzajemnie nadawcę z odbiorcą w relacji miłości i szacunku dla godności obu tych podmiotów. W ten sposób – twierdzi ks. Nagórny – kształtuje się nie tylko chrześcijański dialog prawdy i miłości, ale buduje wspólnota ewangelizacyjna (zob. s. 273-341).

W końcowej fazie swej głębokiej analizy – Ks. Profesor dotyka niestety delikatnej materii, jaką stanowi wolność w chrześcijańskim życiu społecznym. Zaangażowanie w ewangelizację świata przeniknięte musi być wolnością. To podstawowy filar, którego rolę i funkcję opisuje Autor w końcowym rozdz. VII. Zmieniać świat można tylko w klimacie wolności niezagrożonej. Ale właśnie pojmowanie tej wielkości bywa współcześnie nie tylko zafałszowane, lecz kontestowane do tego stopnia, że doprowadza to do deprawacyjnych form zniewolenia. Należy się więc wdzięczność Znakomitemu Teologowi, że przybliżył nam w swym dziele właściwą koncepcję wolności. Nie wystarczają Mu ujęcia filozoficzne, psychologiczne, socjologiczne, ale powołuje się w definicji na sformułowanie Soboru Watykańskiego II: wolność jest „wyniosłym znakiem obrazu Bożego w człowieku” (KDK 17). W ten sposób unaocznia On fakt, iż jest ona konstytutywnym elementem ludzkiej osoby, a zarazem czynnikiem uczestnictwa w wolności samego Boga Stwórcy. „Wolność jest formą istnienia ludzkiej osoby i ma swe źródło w fakcie, że człowiek został stworzony na obraz i podobieństwo Boże” (por. ICHW 28 s. 368). Tak pojęta wolność nie jest pozbawiona wymiaru społecznego. Wolna osoba występuje zawsze jako istota społeczna i działa zawsze w kontekście

społecznej egzystencji. Wolność wyzwalająca – nigdy nie jest destrukcyjna, pseudorewolucyjna, ale wspiera się na miłości i poczuciu odpowiedzialności za podejmowane dzieło. W ten sposób dysponuje ona najbardziej właściwym kluczem, otwierającym bramę do wielorakich dziedzin życia, które należy nasycić duchem Chrystusowym. Ta konstatacja stanowi przejście do następnych etapów podjętego wysiłku badawczego, na którego rezultaty czytelnik oczekuje z niecierpliwością (zob. s. 343-413).

Prezentowana monografia ks. prof. Janusza Nagórnego jest dziełem imponującym. Nie tylko dlatego, że jej wnikliwe analizy obejmują w samym tomie I sumę stron 440, ale dlatego, że lektura tego dokonania wywiera na czytelniku wielkie wrażenie. Przede wszystkim na podziw zasługuje metodologiczna zdolność umiejętnego zestawienia materiałów źródłowych w taki sposób, że nie ztraca się w nich jasność podstawowego wątku i celu rozprawy przy równoczesnej czytelności poszczególnych jej zagadnień tematycznych. Zbudowanie zintegrowanej struktury rozprawy z uwzględnieniem wyraźnej dysjunkcji poszczególnych jej rozdziałów dowodzi, jak sprawne warsztatowo są uzdolnienia naszego Uczzonego. Taki kształt metodologicznej poprawności zapewnia przede wszystkim ogromna erudycja Autora, legitymująca się znakomitą orientacją w tekstach źródłowych, opracowaniach i literaturze wspierającej. Czytelnik pojmuje w pełni bogactwo prezentowanej mu problematyki, kiedy kończąc lekturę tego dzieła w ostatnim segmencie dociera do bibliografii, będącej gigantycznym zapleczem doktrynalnym monografii. Na stronach 419-440 Autor pomieścił: 1. Dokumenty Soboru Watykańskiego II; 2. *Katechizm Kościoła Katolickiego*; 3. Encykliki papieskie, zwłaszcza encykliki Jana Pawła II; 4. Adhortacje i Listy Pawła VI i Jana Pawła II; 5. Orędzia i Alokucje papieskie; 6. Dokumenty Synodalne oraz Kongregacji Stolicy Apostolskiej; 7. Literaturę teologiczną, filozoficzną i socjologiczną. Recenzent świadomie wymienia poszczególne człony tego zestawu, ponieważ może on być potraktowany jako pomoc w kwerendzie do innych badań i publikacji. To wszystko przekazane zostało językiem jasnym, precyzyjnym i komunikatywnym, przy czym nie chodzi tu o czystość i samą wyrazistość pojęć, ale o szczególną szlachetność stylu, który zachowując pełne znamię naukowości – pozwala konsumować go w sensie estetycznego i literackiego piękna. A dodać należy, że pole obrabiane przez naszego Autora ogarnia zagony: wiedzy biblijnej, antropologiczno-teologicznej, filozoficznej, fenomenologicznej i socjologicznej. Na uwagę typu formalnego zasługuje także fakt, że twierdzenia w rozprawie są w pełni wyważone, stanowiska odrębne – wyjaśnione, oceny krytyczne – zobiektywizowane. Uwiarygodnienie stanowiska Autora odnajdujemy w przypisach, wykonanych z najwyższą starannością, przy czym ich ciężar doktrynalny spoczywa głównie na danych Objawienia i Magisterium Kościoła Powszechnego. Nie oznacza to, by Znakomity Teolog nie ujawniał w nich szerszych zainteresowań naukowych. Przeciwnie, porusza się On swobodnie również w obszarach pozateologicznych dowodząc, że jest wnikliwym badaczem zjawisk i procesów występujących w skali ogólnoeuropejskiej. Jego badania są

dowodem żywej na nie reakcji. *Per accidens* ujawnił się też bardzo wyraźny jego kontakt z kulturą łacińską Europy.

Jeśli spojrzymy na walor treściowy tej monografii, to poza wszystkim, co już w tej recenzji powiedziano, wkładem niesłychanie owocnym jest dowiedzenie tezy, iż doktryna społeczna Kościoła jest *sensu stricto* dyscypliną teologiczną wynikającą z danych biblijnych i popartą antropologią teologiczną. W tym sensie przynależy do dziedziny teologii moralnej, a opublikowane dzieło legitymuje w pełni jej zakres szczegółowy. Już same analizy wykazały, że nakłada się ona na zjawiska i problemy szczegółowe naszej epoki, takie jak: postmodernizm, bioetyka, manipulacja, rodzina, zawód, praca, wolność, prawda itp. Doniosłość tej pracy wzmacnia silne zabarwienie wywodów kategorią personalistyczną. Poważna analiza antropologiczno-teologiczna pozwoliła Autorowi wydobyć właściwy rdzeń obranej problematyki: docenienia wspólnoty przy zachowaniu prymatu godności ludzkiej osoby (zob. s. 112-154; 174-201). Nie bez znaczenia jest też uderzająca horyzontalność ujęć omawianych problemów. Znakomity Teolog doskonale rozkłada na kanwie swych wywodów komponenty materii i ducha – uwalniając katolickie nauczanie społeczne od wszelkich podejrzeń manichejskich, komponenty natury i łaski, wydobyte z faktu uchrystusowania całej rzeczywistości, wreszcie komponenty doczesności i wieczności, dzięki czemu zaangażowanie chrześcijan w świecie nie ma cech krótkiego dystansu, ale sięga transcendencji i eschatologii (por. s. 343-413). Równocześnie propozycja tego zaangażowania nie wyklucza współodpowiedzialności za świat i współtworzenia życia społecznego ludzi o innej, niż chrześcijańska, orientacji światopoglądowej. Tak więc wizja chrześcijańskiego posłannictwa – w ujęciu ks. prof. J. Nagórnego – nie ma w sobie niczego z konfesyjnej ciasnoty, ale otwarta jest na każde autentyczne dobro, humanizujące nasz świat. W tym sensie dzieło naszego Autora stanowi poważne i nowatorskie osiągnięcie badawcze i wzbogaca katolicką myśl moralną polskiej teologii.

Marginalne znaczenie ma rodzące się pytanie, czy w rozdz. III paragraf pierwszy („Biblijna wizja życia wspólnotowego”) i trzeci („Teologiczna wizja życia we wspólnocie”) są w pełni dysjunktywne, jako że wizja biblijna jest ewidentnie wizją teologiczną? Może dla paragrafu trzeciego należałoby poszukać innego zwornika? (zob. s. 101-154). Podobnie w rozdz. IV występują dwa terminy: „ład” i „porządek”, których treść nie została definicyjnie zinterpretowana. Chodzi o to, czy są to pojęcia synonimiczne, czy też orzekają one o treści zróżnicowanej? Sens obu tych pojęć oddaje łacińskie słowo „ordo” (zob. s. 155).

Recenzent zdaje sobie sprawę, że ocena tak bogatego doktrynalnie dzieła wymagałaby bardziej pogłębionego studium. To, co recenzja prezentuje, jest spontaniczną reakcją na ładunek badawczy o szczególnym ciężarze gatunkowym. Niech więc ta powierzchowna ocena będzie przynajmniej zasygnalizowaniem, czego każdy czytelnik może się jeszcze spodziewać w dalszych tomach tej edycji.

*Ks. Seweryn Rosik*